

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Za 1 wyd. „Poranna” lub „Wiecz.” 62 M
Z dostawą w miejscu 66 M
Z prz. syłką pocztową 68 M
Za 2 wyd. „Poranna” i „Wiecz.” 124 M
Z dwurazową dostawą
w miejscu 132 M
Z przesyłką pocztową 136 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERO POJEDYNCZEGO

3 Mk.

GAZETA

WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcji przy ul. Sokola 4/1. Kłopotów nie zwraca się. — Biuro Administracji otwarte codziennie od godziny 6-taj rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5449.

Lwów, czwartek 23 września 1920

Rok XI

Rokowania pokojowe w Rydze przybierają pomyślny obrót! Procki zapowiada jednak długą jeszcze wojnę!

Wobec wyzwolenia.

Lwów, 22. września.

(1) Małopolska wolna od wroga!

Dziś na koniec może Lwów naprawdę odejść swobodnie, albowiem ciężar spadł mu z tersi! Odsunęła się znowa bolszewicka i warko dływa wstecz czerwona fala. Opada zaew giczy.

Wymurzają się zeń wprowadzić grody i siola pustoszące, ograbione, osowiałe, nierządki w pecynie. Jak po najeździe tatarskim. Powtarza się niernie historia tych kresów z dawnych, królewskich Rzeczypospolitej czasów. Ale pancerz mo- wy, jak ongi i jak ongi bronny.

Nietylko znajduje radosne potwierdzenie wie- a niezłomna, że wróg w mury Lwowa nie wej- gie, że groza wisząca nad tem miastem mężnem lejdzie, jak odeszła już tylekroć — realizuje się szcze przy tej promiennej okazji serdeczna uf- ość w Tego, którego duch niestannie, po bez- sennych mocach czuwa u obozowisk dalekich i na bresach, łuną bramowanych, wartę czujną spra- wuje.

Idzie się wiarą w Naczelnego Wodza żoł- nerska.

Albowiem różne pośród nas płyną nurty. Nie- tylko postronny godzi w nas zwał wód — i śród- ądowe, jadowite, nierządki podziemne strumie- nie podmywają nas i porą. Żyjemy jakoby w Kra- sie jakowymś ducha, na zdradliwym gruncie, w dziedzinie krowań. W tej chwili, w momencie o- czekiwany z dawna, gdy odpada od nas ucisk kordy, w godzinie, którą wszędzie indziej wień- czyłaby barwista flaga tryumfu — u nas rozlega się syk wiecznej, bezmyślnie konsekwentnej opo- tycyi, szept kwaśny gromady na kontentów. Jak- gdyby nie obroniła ich ta sama dłoń, nie ogarnia- ło to samo czujące serce, nie pracowała za nich ta zama nieznanzona myśl.

Nie idzie tu o wdzięczność, ni o uznanie tej wciaż po kątach się znawiającej i spiskującej kłi- ki. Są to fatalachy, na które nie ogląda się, ko- mu troska o państwo sen z oczu spędza. Idzie je- dnak o karność wewnętrzną, o usunięcie rozłamów, o wytracenie zgrubnej rysy — o zrozumienie w ca- łem społeczeństwie własnego interesu.

Wiadomo, że klasa wprowadza prostracye i rozbić — zaś powodzenie konsolidować powin- no. A oto są podjadki, którym nic znacznej roboty (Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Rokowania polsko-bolszewickie

przybierają obrót pomyślny.

Posiedzenie R. O. P. pod przewodnictwem Nacz. Państwa.

Warszawa, 22. września.

(Telef.) (m). W Belwederze odbyło się pod przewodnictwem Naczelnika Państwa posiedzenie R. O. P. Na tem posiedzeniu rozpatrywano sprawy, znajdujące się w związku z naszą poli-

tyką zagraniczną. Warszawskie koła polityczne, posiadające kontakt z ministerjum spraw zagr- niczych, zapewniają, że rokowania polsko-bolsze- wickie w Rydze przybierają obrót pomyślny.

Sprawa rokowań pokojowych przedstawia się optymistycznie.

Telegram Dąbskiego do Witosa.

Warszawa, 22 września.

(Telef.) (m) Premier Witosa otrzymał dziś od przewodniczącego del. polskiej p. Dąbskiego tele- gram z Rygi, w którym Dąbski naogół ocenił op-

tymistycznie sprawę rokowań pokojowych. Je- ną wielką trudność będzie sprawiała kwestya ukraińska.

Polska dąży nie do pokoju zwycięskiego, lecz do pokoju porozumienia.

Wywiad z wicepr. min. Daszyńskim.

Warszawa, 22. września.

(Telef.) (m). Z Rzymu sygnalizują: „Corriere della Sera” drukuje wywiad swojego korespon- denta warszawskiego z wiceprez. min. Daszyń- skim. Między innymi przytacza on następujące słowa Daszyńskiego: „Kto chce pokoju, ten niechaj go się domaga w Moskwie, a nie w Warszawie. Moskwa bowiem grozi Europie wojną, Moskwa tą wojną może rozpętać drugą wojnę światową. Mo- skwa będzie obywatelnie plany wojenne i o nich cał- kłem głośno mówi. Polska pragnie tylko pokoju, któryby jej zagwarantował niepodległość narodo-

wą i dlatego rząd polski, który jest obecnie u ste- ru ogłosił dwa pozytywne punkty: Obrona nie- podległości i zawarcie pokoju. Wojny na zapas, zmierzającej do ostatecznego zniszczenia wroga rząd polski nigdy nie proklamował — pokój, któ- rego zaś chce rząd polski, nie jest pokojem zwycię- skim, lecz pokojem porozumienia.

Należy zaznaczyć, że wywiad ten z p. wice- prezyd. Daszyńskim nastąpił skutkiem inter- pretacyi przez prasę zagraniczną wywodów p. wicemin. spraw zagr. Dąbrowskiego.

Wyjazd delegatów zach.-ukr. rządu do Rygi.

Paryż, 22 września.

(Telef.) (m) Na konferencyę pokojową do Rygi wyjechali przedstawiciele zachodnio - ukr.

rządu dr. Kość Lewicki i Osyp Nazaruk z perso- nalem pomocniczym.

Odpowiedź Rządu polskiego na notę Ligi Narodów w sprawie Litwy.

Warszawa, 22 września.

(Telef.) (m) Rząd polski wysłał we środę do Rady Ligi Narodów odpowiedź w sprawie noty

Ligi Narodów, dotyczącej likwidacyi zatargu pol- sko-litewskiego.

nie przerywa, które pracują tem zaciekłej, im bardziej gruntu podającego nie staje.

Wszystkie bowiem zabiegi podziemne, argumenty piwiczne, dowodzenia w nienawiści zaciekłe niweczy fakt w prostocie swej potężny: oczyszczenie Małopolski od bolszewika i wypieranie go z Wołynia, z trójkąta twierdz. Pianowo, po linii granicy społeczeństwa, posuwa się akcja żołnierska, rozwija się mężny czyn. Na cóż się tedy zdadzą szemrania?

Zdaliśmy sobie doskonale sprawę z tego, że nie bezpieczeństwo odparte nie zawsze jest zażegnane. Nie chcemy z naiwnym optymizmem spoglądać na zamiary przeciwnika — dalecy jesteśmy od tego, by nie doceniać jego sił. Oceniamy trzeźwo jego możliwości, by nas nie zaskoczyły, mimo, iż ze szczerą wolą pokoju zasiadamy do obrad w Rydze. Ale zarazem widzimy moralne znaczenie zwycięstwa i nie dopuścimy, by nam ktoś jego doniosłość zwał, jego walor dostojny podgryzał. Zbyt wielu ofiar okupiliśmy je, zbyt cenny jest wysiłek naszego żołnierza, jego trud niezliczony i krew — byśmy tej akcyi bratobójczej nie mieli zdławiać według sił.

Wadomo bowiem i to, że żywioły moralnie słabe, wszelaka zebrzydowszczyzna, korzysta z chwilowego osłabienia, z minuty depresyi — i wichrzy. Tak zawsze różni Opakłiscy czynili. Ale dziś?...

Dziś trzeba nam, po oddaleniu najazdu, karności i organizacji, wejścia w karby państwowe, jako, że w solidarność należy się nam zbiorci. Nie jest bowiem bez cienia nasz horyzont polityczny. Więc też nie ma miejsca na zwadę, na wyłom niezgody. Na podkopy wewnętrzne.

My, cośmy stanęli żelazną falangą, gdy bolszewik do senca Polski się dobierał, potrafimy stworzyć zwarty front wewnętrzny, od którego wszelka intryga bezsilnie odpadnie.

Prądy antybolszewickie w Rosyi.

Komitet bezpieczeństwa wewnętrznego. — bieżem na czerezwyczajkę.

Lwów, 22 września.

Od chwili, gdy zwycięska ofenzywa rosyjska przemieniła się nagle, pod samymi murami Warszawy, w chaotyczny odwrót i klęskę sromotną armii czerwonej — napływać i mnożyć się porczyły wiadomości o wybuchu i potęgowaniu się z dnia na dzień ruchu antybolszewickiego w Rosyi, a nawet o bliskim zerwaniu władzy rosyjskich dyktatorów. Wiadomości te — z powodu otoczenia Rosyi przez siewiety chiński murem tajemności — dotąd nie dość dokładnie skontrolowane, zyskują jednak coraz to więcej cech prawdziwości, doznając potwierdzenia z coraz nowych i coraz pewniejszych źródeł.

Takież potwierdzenie tych wiadomości o trudemniejszej z dnia na dzień sytuacji wewnętrznej Rosyi i jej siewiety znajdującej ostatnio w następującej informacji „Temps'a”.

„Rosyjskich prowodyrów komunistycznych — pisze korespondent genewski tegoż pisma — ogarnął niepokój z powodu agitacji antybolszewickiej wśród ludu, nadewszystko zaś z powodu chybłości, z jaką masy rosyjskie spoglądają na niebezpieczeństwo, grożące porządkowi sowieckiemu. Nietylko czerwoni dyktatorowie w Moskwie stanęli twarzą w twarz wobec niepokojących prawie trudności, spowodowanych klęską militarną pod Warszawą, stratami w materiale wojennym i zużyciem armii — ale także muszą się liczyć ze wznowieniem zabiegów, podjętych przez przeciwników politycznych obecnego rządu.

Kłopoty rządu Lenina, składają tych ostatnich dni kroków, zmierzających do uwolnienia ludu rosyjskiego od garstki awanturników, którzy nim zawładnęli i chcą go zmusić do nieubliżanej walki z całym światem. Do niebezpieczeństw postronnych, jaktemię są Polska i rząd demokracyczny Wrangla, przyłącza się jeszcze niebezpieczeństwo wewnętrzne.

Namiętne ostrzeżenia prasy komunistycznej,

pełne gróźb odezwę Trockiego i Lenina do ludu, świadczą dostatecznie o tem niebezpieczeństwie wewnętrznym, wszelako nowe środki tyrańskie, które przedsięwzięł rząd komunistyczny, stwierdzają raz jeszcze prawdziwość wieści o zarysowującym się w Rosyi ruchu antybolszewickim. — W istocie siewiety siewiety, stworzony przez groźną spółkę Lenina, Trockiego, Radka i kilku innych, rozporządza tylko jednym środkiem: wzmożeniem terroru, by zmusić naród rosyjski do znośzenia jeszcze ich tyranii. Dlatego bez zdziwienia przyjmuje się wiadomość, że wobec oświadczenia czerezwyczajki, iż nie czuje się na siłach, aby skutecznie zwalczać prądy antybolszewickie wśród ludu, naczelnicy rządu moskiewskiego utworzyli natychmiast nową organizację terrorystyczną pod nazwą „komitetu bezpieczeństwa wewnętrznego”.

„Pouvoir” tego nowego komitetu jest bez granic, członkowie jego korzystają ze swych prerogatyw w zakresie sprawiedliwości wykonawczej wobec wszystkich mieszkańców Rosyi, podejrzanych o przekonania, niebezpieczne dla rządu komunistycznego, bez względu na stanowisko społeczne obwinionych. Ow komitet bezpieczeństwa wewnętrznego będzie miał nawet prawo oskarżania, sądzienia i skazywania na śmierć członków dawnej czerezwyczajki, bez odwoływania się w tym celu do rządu centralnego w Moskwie.

Utworzenie tego komitetu terrorystycznego dowodzi iż wśród ludu rosyjskiego okazują się nowe tendencje. Zakres władzy powierzonej przez rząd owemu komitetowi zapowiada jednakże że walka będzie gorąca. Dużo krwi spłynie jeszcze po ulicach i kaźniach rosyjskich, zanim Europa będzie wyzwolona od smory bolszewickiej”.

Dochodzenie roszczeń prywatno-prawnych przeciw b. c. k. skarbowi austriackiemu.

Lwów, 22. września.

L

W procesach wdrożonych przeciw b. c. k. austriackiemu Skarbowi państwa z tytułu prywatno-prawnych roszczeń zastępowała dotychczas pozwany c. k. Skarb Prokuratora Generalna Rzp. P. Oddział we Lwowie, względnie Krakowie.

Obecnie postanowiła Prokuratora Generalna Rzp. P. nie zastępować więcej b. c. k. skarbu austriackiego. Wprawdzie procesy będące już w toku doprowadzi jeszcze do końca, jednak nowych skarg przeciw b. c. k. Skarbowi austr. odtąd nie będzie przyjmowała, wychodząc z założenia, że zastępstwo c. k. skarbu austr. przez nią jest niedopuszczalne i że wogóle niedopuszczalne są skargi, wzgl. inne środki procesowe przeciw temu Skarbowi.

Stanowisko to swe motywuje Prokuratora Generalna tem, iż Państwo austriackie jako ogół królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa nie istnieje, a tem samem nie istnieje ówczesny c. k. Skarb austriacki, t. j. podmiot prawny, przedstawiający majątkowo-prawną osobowość owego państwa. Nie mając tedy — zdaniem Prokuratora Generalnej — osobowości prawnej — nie ma też b. c. k. Skarb austriacki zdolności procesowej, w konsekwencji czego niedopuszczalne jest także ustanowienie kuratorstwa procesowego dla tego Skarbu. O ile sądy to zapatrywanie zaaprobują, byłoby dochodzenie prywatno-prawnych roszczeń przeciw b. c. k. Skarbowi austriackiemu wprost wykluczonem.

Jeżeli się uwzględni, iż nieustalono dotąd pretensje obywateli polskich do b. Skarbu austr. z różnych tytułów prywatno-prawnych wynoszą bardzo znaczne sumy — natenczas zrozumie się, jak wielką szkodę dla Małopolski, a ewentualnie i dla Skarbu Polskiego spowodować musi powyższe stanowisko Prokuratora Generalnej.

Prawda, że wedle traktatu z Saint-Germain, który u nas dotąd nie został ratyfikowany, długi b. Skarbu austriackiego nie przechodzą na państwa sukcesyjne i że za długi te odpowiadać ma

jedynie obecny rząd austriacki, jednakże sposób, w jaki zaspokojenie tych długów ma nastąpić, traktatem tym nie został uregulowany. Jeżeli się uwzględni, że majątek b. skarbu austriackiego, znajdujący się na terytorium Polski przechodzi na własność Państwa Polskiego nie pod tytułem darmym, ale opłatnie, ile że wartość odnośnych aktywów z nielicznymi wyjątkami (jak co do lasów, miegdyś do Polski należących, dalej szkół i szpitali) zapisana zostaje na dobro Austrii na rachunek jej konta reparacyjnego (art. 208 traktatu) — to najbliższym jest wniosek, ażeby długi prywatno-prawne, za które Austriya odpowiada obywatelom polskim, w pierwszym rzędzie potrącone zostały z wartości wzgl. ceny, którą Państwo Polskie będzie musiało zapłacić za objęte aktywa.

Wobec rozległego mandatu Komisji reparacyjnej ma rząd możliwość ewentualnego uzyskania tą drogą funduszu na zaspokojenie roszczeń obywateli tutejszych do b. skarbu austriackiego. Niezawisłe jednak od tego, nie kto inny, ale Rząd obowiązany jest do czuwania nad tem, ażeby obywatele Państwa nie byli na szkodę narażeni. Jakkolwiek kwestya odpowiedzialności za długi austriackie nie może być rozstrzygana wedle zasad prawa prywatnego, to przecież już prymitywne zasady słuszności nakazują, aby Państwo obejmując aktywa b. skarbu austriackiego zaspokoiło długi tego skarbu, o ile wierzycielami są obywatele Państwa Polskiego. I prędzej czy później nakaz ten słuszności musi zwyciężyć, zwłaszcza, że wedle traktatu pokojowego Skarb Polski placąc długi b. c. k. skarbu austriackiego ma możliwość regresowania się do obecnego rządu austriackiego.

I rzeczywistość też widziana, że o ile pewne grupy wierzycieli b. c. k. skarbu austriackiego się zorganizowały i umiały wywrzeć odpowiedni nacisk, to udało im się przełamać zasadę, iż długi b. c. k. skarbu austriackiego nie mają być placzone. Akcyi takiej zawdzięcza się uzyskanie likwidacyi Krajowego Urzędu Odbudowy we Lwowie (v. rozporządzenie wykonawcze prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego z 5. listopada 1919 wydane na podstawie uchwały Rady ministrów z 18. lipca 1919); dalej ustawa z 15. lipca 1920 Dz. ustaw Nr. 70 poz. 465, wedle której zarządzoną została wypłata zastępcza niektórych wierzytelności do byłych rządów zaborczych, a to pretensyi pochodzących z tytułu umowy o najem usług, zwrotów kaucyi i depozytów, tudzież umownych dostaw prac i robót dokonanych na rzecz państw zaborczych, o ile z tych ostatnich robót i prac Państwo Polskie skorzystało lub korzysta.

Tak, jak co do tych grup wierzycieli b. c. k. skarbu austriackiego kwestya ich zaspokojenia częściowo przynajmniej została załatwiona, tak też spodziewać się należy, że za temi grupami póki i inne.

Na wszelki sposób roszczeń tych, które są aktywami naszymi w stosunku do obecnego rządu austriackiego, lekceważyć, a tem niżej przekreślać nie wolno.

Tymczasem powołano na wstępie zarządzenie Prokuratora Generalnej naraza wierzycieli w wielu wypadkach na całkowitą utratę tych roszczeń.

W obecnym stadium, gdzie kwestya odpowiedzialności za długi b. c. k. skarbu austriackiego w drodze ustawodawczej nie została uregulowana, gdzie dalej umowami międzynarodowymi nie ustanowiono sposobu i tożm realizacji obciążonej za te długi na rządzie austriackim odpowiedzialności, mamy wybitny interes prawny, ekonomiczny i polityczny w tem, ażeby pretensje obywateli Państwa Polskiego do b. c. k. skarbu austriackiego w sposób skuteczny i pewny zostały ustalone.

W swoim czasie stworzone rozporządzeniem Tymczasowego Komitetu Rządzącego z 11. stycznia 1919 L. 13/pr. Biuro rejestracyi prywatno-prawnych roszczeń do b. c. k. skarbu austriackiego. Biuro to, którego funkcya polegała wyłącznie na przyjmowaniu i rejestrowaniu zgłoszeń faktycznie nie miało i nie ma żadnej wartości prawnej. Wobec tego, iż nie badało ani nie uznawało

JUŻ NIEODWOŁALNIE TYLKO DO 30 WRZEŚNIA 1920 ROKU!!!

ŚPIESZ WIĘC I BACZ,

abyś BOŻE BRON nie został bez

DYPLOMU DOBREGO OBYWATELA POLSKI

Takim dyplomem nazawsze pozostanie

OBLIGACYA POŻYCZKI ODRODZENIA

Dzieciom Twym nie zastąpi jej dla wykazania się przed potomnymi

POŻYCZKA PRZYMUSOWA

Którą Polska potrafi wy dostać od złych i samolubnych obywateli.

należności zgłoszonych roszczeń, wobec tego dalej, iż zgłoszenie tych roszczeń nie było obligatoryjnym i z żadnymi rygorami połączone, przeto cel tego biura był w rzeczywistości omybiony.

Władze państwowe odmawiają stale uznawania należności pretensyj do b. c. k. skarbu austriackiego. Mamy pod ręką pismo jednej z małopolskich dyrekcji kolejowych, opiewające: „Na reklamacye z dnia zawiadamia się, że Rząd Polski nie kwestyonuje należytości pretensyj prywatnych z przed 1. listopada 1918, jednakowoż rozpatrzenie powyższej sprawy i ewentualną wypłatę odszkodowania odacza się do publikacyi traktatu pokojowego, względnie powzięcia decyzji przez odnośną ankietę prawniczą.”

Wierzytel b. c. k. skarbu austriackiego nie ma niejednokrotnie dla wykazania swego roszczenia innej drogi, jak droga procesu, zwłaszcza, gdy chodzi o fakty sporne, zawisłe od przeprowadzenia dowodów. W wielu znowu wypadkach musi być skarga wniesiona, gdyż inaczej grozi zadawanie roszczenia.

Nie stwarzając żadnego nowego proceduru, któryby prowadził do ustalenia należności i wysokości spornych roszczeń — odbiera się dzisiaj wierzycielom b. c. k. skarbu austriackiego jedyną drogę, która im zabezpiecza możność wykazania się tą pretensją w chwili, gdy kwestya realizacyi tych pretensyj będzie już uregulowana. Jedynym zaś argumentem ma być to, iż były c. k. skarb państwa austriackiego nie ma osobowości prawnej. (Dok. nast.)

Od Ignacy Wda.

Przed otwarciem m. zakładów opieki nad dziećmi.

Nowa siedziba zakładu sierot. — 40-miliono-
wy koszt. — W pawilonie dla niemowląt. —
Jak mieszkać będą matki? — Wychowanie
dziecka od niemowlęcia aż do rozpoczęcia za-
wodu. — Dom dzieci w wielkim szkolnym. —
Inne budynki. — Ogród i dziedziniec. — Ko-
ńcząca subwencya rządu. — Zakład będzie
chlubą Lwowa i Polski.

Lwów, 22. września.

(mg) W najbliższą sobotę odbędzie się uroczystość poświęcenia pawilonu dla niemowląt w Miejskich Zakładach opieki nad dziećmi przy ul. Kadeckiej. Zakłady te, zbudowane na gruntach miejskich i funduszami miasta, obejmują cały kompleks nowych, po europejsku urządzonych budynków i stanowić będą istotną chlubę Lwowa, tem cenniejszą, że wykonano je w najtrudniejszych dla wszelkich przedsięwzięć czasach, bo w ciągu lat wojny.

Obok szkoły kadeckiej na wzgórzu, z którego rozciąga się przepyszny widok na miasto, bieleje gromada świeżo wytykanych gmachów, krytych czerwoną dachówką. Wszystkie są już zewnątrz gotowe — wewnętrzne urządzenie posiada dopiero oddział niemowlęcy. Budowę zakładów rozpoczęto w r. 1913 i obliczono wtedy jej

koszt na 2 do 3 milionów — obecnie wynosi on około 40 mil. Mimo to zakłady zostały zaopatrzone nie tylko w to wszystko, czego wymaga konieczna potrzeba, ale także w urządzenia, które odpowiadają wszelkim warunkom nowoczesnej higieny.

Dzięki uprzejmości dyrektora Wunscha, który od szeregu lat z wielką gorliwością i znajomością rzeczy prowadzi Miejski Zakład sierot, a obecnie obejmuje kierownictwo nowych zakładów — zwiędziłam wczoraj przyszłą siedzibę bezdomnej dziatwy lwowskiej.

Pawilon dla niemowląt, już całkowicie urządzony, ale pachnący jeszcze świeżą farbą i pokostem, składa się z oddziału dla matek i oddziału dla dzieci. Zgodnie z opinią najprzerwszych powag lekarskich, matki, przyjęte razem z dziećmi do zakładu, sypiać będą i mieszkać osobno, a zjawiać się będą w pokojach dziecięcych tylko dla karmienia i dozorowania. Aż miło spojrzeć na eleganckie, białe lakierowane łóżeczka, ustawione w sypialniach niemowlęcych, na porcelanowe wanienki w łazienkach, umywalnie, kuchenki podręczne. Dla niemowląt świeżo przybyłych jest osobna sala kwarantannowa, poprzedzielana t. zw. „boksami”, czyli szklanymi ściankami pomiędzy łózkami, dla zabezpieczenia dzieci przed ewentualnem wzajemnem zarażaniem się. W kuchni mlecznej, na razie jeszcze niezupełnie urządzonej, odbywać się będzie sterylizowanie flaszek i napełnianie ich mlekiem przegotowanym.

Matki mają już przysposobione wspólne sypialnie po kilka łóżek, jadalnie, pracownię i przestronną kafelową łazienkę, urządzone tak wytwornie, że usłyszeć można nieraz zdanie zwiedzających zakład o zbytecznem przyzwyczajaniu ubogich kobiet do komfortu, którego po opuszczeniu zakładu będą musiały się wyrzec. Trudno się z tem zgodzić. Przeciwnie, przestrzeganie zasad higieny i porządku i estetyczne otoczenie może wywrzeć tylko korzystny wpływ na nasze kobiety z proletaryatu, nieestety często przywykłe do brudu i nieczystości.

Na pierwszym piętrze kwitła już mała mieszkanka pawilonu, doglądani przez Siostry Rodziny Maryi i własne matki, o ile razem z dziećmi wstąpiły do zakładu. Te są przyjmowane jako matki i mieszkają w zakładzie, po odkarmieniu dzieci zostają tu, o ile zechcą, jako robotnice. Dziecko zaś wychowuje się w zakładzie aż do lat, w których obracć sobie może zawód i stanąć na własnych nogach.

Obok pokojów dla niemowląt znajdują się sypialnie dla dziatwy nieco starszej i pokój do zabawy. Jest i mała kaplica dla zakonnice i matek, w której kapelan zakładowy odprawia codziennie Mszę św.

W sąsiedztwie pawilonu niemowlęcego stoi grupa mniejszych i większych budynków, jak pawilon dla dzieci w wieku przedszkolnym, szpitalik i oddział kwarantannowy dla dzieci świeżo przyjętych lub przybywających ze świąt i wakacji, dom administracyjny, wreszcie gmach główny, gdzie umieszczone będą dzieci w wieku szkolnym i pozaszkolnym, przeniesione z M. Zakładu sierot przy ul. Zielonej 4, 8.

Roboty w tym budynku trwają jeszcze. Jedno skrzydło gmachu wystawiono z fundacyi im. Czarłkowskiej-Golejewskiej w myśl życzenia fundatorki. Wysunięta w tył środkowa część budynku mieści wielką salę gimnastyczną i kaplicę. Pierwsze piętro zajmować będą dziewczęta, drugie chłopcy, parter będzie podzielony.

Jeszcze dwa mafeńkie drewniane zabudowania dopełniają grupę domów: to stajnia dla krów i magazyn na siano, zbudowane z pozostałych materiałów do tymczasowego użytku, gdyż nowe budynki gospod. są dopiero w projekcie. Posiada także zakład obszerny ogród warzywny i sad. Dziedziniec przedstawia dziś jeszcze rumowisko, lecz wnet będzie uporządkowany i wyrównany, a całe siedlisko obocone siatkowym parkianem, żywopłotem i drzewami.

Szybkie stosunkowo a tak staranne wystawienie gmachów w tak trudnych warunkach zawdzięczamy wiceprezydentowi miasta p. Obirkowi, który z niezwykłą gorliwością i zainteresowaniem zajął się sprawą zakładów. Całkowite wykończenie i oddanie na użytek publiczny wszystkich budynków zależeć będzie od rządu, gdyż zarząd miasta stara się o uzyskanie wydatnej subwencyi na ten cel. Pomoc ta jest pożądana i konieczna, by wkrótce już dziatwa, mieszcząca się w starym, przerobionym z domów czynszowych budynku, zamieszkać mogła w czystych, higienicznych salach zakładu. A wtedy nie tylko Lwów, ale cała Polska pochłubić się będzie mogła przed zagranicą postadaniem wzorowo urządzonej instytucji, która wychowywać będzie opuszczone lub na nędzę skazane dzieci od urodzenia aż do chwili, gdy staną się ludźmi.

Na czasie.

Lwów, 22 września.

Czytałeś „cywilne” gazety żołniersze?

A to ci się kłóca te pisma! A o co?

O to, kto ocałił Ojczyznę? Kto zwyciężył w rozstrzygającej bitwie?

Doprawdy śmiałyby się chciało z tych kłótni dziennikarskich, gdyby nie to, że zamiast wspólnie się cieszyć ze zwycięstwa, gazety szukają różnych zwycięzców — dla swoich celów partyjnych.

— Zwyciężył Naczelny Wódz — wołają jedni.

A inni krzyczą:

— Zwycięstwo zawdzięczamy jedynie gen. francuskiemu Weygandowi.

— General Halter ocałił ojczyznę.

— General Sikorski

— Rozwadowski.

— Żeligowski, Rządkowski.

— Pogonowski, ks. Skorpiński.

I pocóż ten krzyk? Do czegoś prowadzi b wyszukwanie zwycięzcy? Zwyciężyło wojsko nasze, w bohaterskich walkach przykładowie dowodzone przez oficerów, wykonywało plany i rozkazy Naczelnego Dowództwa, któremu sprzymierzeńczą poradą służyli doświadczeni oficerowie francuscy z gen. Weygandem na czele. Był

wśród nich jednego, którzy są w pierwszej linii, jeden z pułkowników mówił, że za zaszczyt by sobie poczytał, gdyby otrzymał rany w tej polskiej wojnie.

Tej współpracy Francuzów nie zapomnimy im. Ale to nie znaczy, że im zawdzięczamy zwycięstwo.

Zwyciężyła nasza armia. I za to należy się jej hołd.

Ale nie pora jeszcze spocząć na laurach. — Wróg nasz rozbity, lecz wiemy, jaką nieprzebraną skarbnicą ludzi rozporządza Rosya.

Dlatego musimy być ciągle w gotowości. — Zwycięstwa nie wolno marnować. Musimy je u-

żyć wykorzystać.

Pokażmy, że zwycięstwo nasze — to nie zwycięstwo chwili, nie zwycięstwo jednej bitwy. Z wojny musimy wyjść jako zwycięzcy.

Rząd nasz wyraźnie zaznaczył swe stanowisko pokojowe. Chcemy pokoju, ale pokoju, któryby nam przyniósł możliwość swobodnego rozwoju państwowego.

Bolszewicy zaś ciągle chcą na to, że może uda się im nas pokonać.

Dlatego musimy być ustawicznie w pogotowiu. Musimy wytrwać do końca!

(„Wjarius“).

Trocki zapowiada długą wojnę.

Nie wierzy w szczerą polską tendencję pokojową.

Warszawa 22. września.

(Telef.) (m) Powodzenie oręża polskiego na froncie bolszewickim stało się przyczyną nowego wybuchu nienawiści ze strony przywódców bolszewizmu. Nasrój kół rządowych sowieckich charakteryzuje artykuł Trockiego zamieszczony w „Izwiestiach“. W artykule tym Trockiego oświadcza, że nie wierzy w szczerą polską tendencję po-

kojową, wobec czego Trockiego zwraca się z apelem do całej Rosji sowieckiej o szybka i wydatną pomoc przy umocnieniu frontu zachodniego. Wojna sowiecka daleka jeszcze jest do końca. — Trockiego przewiduje kampanię jesenną i zimową i oświadcza, że przygotowuje nową ofensywę na froncie zachodnim, aby mieczem zrobić pokój.

BOLSZEWICY PRZECIWIW SAMOSTANOWIENIU NARODÓW.

Warszawa 22. września.

(Telef.) (m) „Prawda“ sowiecka występuje gwałtownie przeciwko samostanowieniu narodów, mieszkających między Polską a Rosją. Dziennik oświadcza, że myśli zapytania odnośnych narodów, jakiej formy rządu i przynależności sobie życzą, jest wymysłem Lloyd'a, Milleranda i Piłsudskiego. „Prawda“ atakuje równocześnie niezmiernie namiętnie atamana Petlurę.

nych nie jest wskazane omawianie tej sprawy. Wiceprez, dr. Kris odczytał w czasie dyskusji telegram, podpisany przez 500 osób z wezwaniem, aby „położyć kres zbrodniczym machinacjom Francuzów i Polaków na G. Śląsku“. Prezes

Rozstrzelanie 27 Petiurów przez bolszewików.

Warszawa 22. września.

(Telef.) (m.) Prasa sowiecka donosi, że w Czernichowie wykryto organizację, złożoną ze

zwolenników atamana Petlury. Aresztowano kilkadziesiąt osób, spośród których na rozkaz czerzwyczejki rozstrzelano 27.

JOFFE O SYTUACJI ZAGR. ROSJI.

London, 22. września.

(Telef.) (m) Joffe oświadczył korespondentowi „United Telegraph“, że Rosya jest gotową do zawarcia pokoju z Polską, Lotwą i Litwą.

Stosunek do Niemiec jest niejasny, ponieważ Rosya ma w Niemczech jedynie przedstawiciela gospodarczego, a nie dyplomatycznego. Po anulowaniu traktatu brzeskiego nie przyszło dotąd do porozumienia w tym kierunku między obu państwami.

Stosunek do Ukrainy jest udułowany drogą umowy. Współpraca z Ukrainą odnosi się tylko do spraw polityki zagranicznej.

ROSYA NIE UZNAJE TRAKTATU WERSALSKIEGO.

Co do Niemiec, pragnie Rosya sowiecka „tylko“ utworzyć tam rząd komunistyczny.

Warszawa 22. września.

(Telef.) (m) Przedstawiciel sowiecki w Rydze Chanecki wysłał do Francji następującą depeszę: Rząd sowiecki nie uzna nigdy traktatu wersalskiego i zrobi wszystko, aby traktat ten unieważnić. Nie znaczy to jednakże, aby Rosya sowiecka zamierzała podtrzymać Niemcy współczesne. Cały nasz interes polega na tem, aby w Niemczech utworzyć rząd komunistyczny. Moskiewskie słery kierownicze wiedzą doskonale, że obecnie tylko jedna Francya sprzeciwia się wznowieniu stosunków, między Rosją a Zachodem.

DYSKUSJA W SPRAWIE G. ŚLASKA NA ZGROMADZENIU NAR. W BERLINIE.

Ostry atak niez. socjalisty Zieglera przeciw niemieckim prowokatorom.

Berlin, 22. września.

(Telef.) (m) Z końcem ubiegłego tygodnia pruskie Zgromadzenie Narodowe w Berlinie zajmowało się obszernie sprawą Górnego Śląska. Wniosek podpisały wszystkie stronnictwa, z wyjątkiem niezależnych socjalistów. Centrum w dyskusji nie uczestniczyło, albowiem jego przedstawiciel oświadczył, że ze względów taktycz-

SESYA SEJMOWA BĘDZIE BARDZO KRÓTKA.

Warszawa 22. września.

(Telef.) (m) We czwartek odbędzie się posiedzenie konwentu seniorów, a w piątek pltnarne posiedzenie Sejmu. Jak w kuloarach opowiadają, sesya sejmowa będzie bardzo krótka, a po dwóch lub kilku posiedzeniach Sejm odroczy się na dłuższy czas.

NARODOWE ZJEDNOCZENIE LUDOWE A SPRAWA KONSTYTUCYI.

Warszawa 22. września.

(Telef.) (m) Klub poselski Narodowego Zjednoczenia Ludowego odbył posiedzenie, na którym powziął jednomyślnie uchwałę, domagającą się, aby sprawa konstytucyj państwowej była w nowej sesyi sejmowej naczelnym hasłem pracy parlamentarnej.

UKONSTYTUOWANIE SIĘ KOMISYI PRAWNO-POLITYCZNEJ POLSKIEJ DELEGACYI POKOJ.

Ryga 22. września.

(Telef.) (m) Ukonstytuowała się komisya prawno-polityczna polskiej delegacji pokojowej. Przewodniczącym jest poseł Kiernik, członkami

Bram zarządził komisya francuskiej strażniczość i zapowiedział, że Niemcy zwrócą się do entanty, aby komisya spełniła swój obowiązek. Do ogromnej burzy przyszło w czasie przemówienia niezawisłego socjalisty Zieglera, który oświadczył, że odczytany telegram jest grubą przesadą. Jeżeli były awantury na Górnym Śląsku, to spowodowały je Niemcy. Mianowicie te same koła nacjonalistyczne, które utrzymywały w Niemczech zbrojny ruch wojenny. Dr. Mielęckiego w Katowicach zamordowali bandyci niemiecy. W czasie przemówienia Zieglera wszyscy posłowie, z wyjątkiem niezawisłych, opuścili salę obrad.

MILLERAND PRZYJMUJE KANDYDATURĘ PREZYDENTA FRANCYI.

Paryż, 22. września.

(Telef.) (m) Wypadkiem dnia jest decyzja p. Milleranda, który oświadczył, że przyjmuje wybór na prezydenta Francji. Przywódcy republikańskiej frakcyi demokratycznej „Arago“ Barrot i Briand odwiedzili dzisiaj premiera, poczem w godzinach wieczornych znana już była jego decyzja, iż poddaje się życzeniom narodu. Jednym z pierwszych kroków nowego prezydenta będzie wdrożenie rewizyi konstytucyi Francji w kierunku przyznania prez. państwa rozległych pełnomocnictw. Pisnna dzisiejsze prawie jednomyślnie witała decyzję Milleranda, jedynie „Journal“ podkreśla, że jest bardziej potrzebny jako szef rządu. W zgromadzeniu Narodowym przyjdzie do uroczystej manifestacyi na rzecz p. Milleranda, jako kandydata do urzędu prezydenta państwa.

Więści o blizkich zmianach w ugrupowaniu

frakcyjnym Sejmu.

Rozłam w Narodowym Związku Ludowym.

Warszawa 22. września.

(Telef.) (m) W kuloarach sejmowych krąży pogłoska o zmianach, które najbliższa przyszłość oczekiwac każe w ugrupowaniu frakcyjnym sejmu. Podobno nie ulega wątpliwości rozwiązanie sejmowego klubu Narodowego Zjednoczenia Ludowego, na którego czele stoi obecnie minister spraw wewnętrznych, p. Skulski. W klubie tym liczącym 73 posłów, fermentuje już nie od dziś. Część członków, pozostająca pod wpływem ks. arcybiskupa Teodorowicza i p. Dubanowicza, grawituje ku narodowej demokracji i zamierza wrócić do sejmowego Związku Narodowo Lud-

wego, z którego obecny klub Narodowego Zjednoczenia Ludowego powstał. Reszta członków Sejmowego Zjednoczenia Ludowego, z wyjątkiem posłów chłopskich, którzy pragną przyłączyć się do Piastowców, zamierza połączyć się ze Zjednoczeniem Mieszczańskim i utworzyć nową frakcyę pod nazwą Klubu Republikańskiego. Jeżeli pogłoski te przyją kształty realne, wówczas zmiany powyższe mogą wpłynąć niezmiernie dodatnio na uzdrowienie naszego życia parlamentarnego. Pozwoli to wreszcie na utworzenie w Sejmie stałej większości, zdolnej do nadania jednolitego kierunku polskiej polityce państwowej.

zaś pp. Orłowski, Barlicki, Mleczkowski, Perł oraz rzeczoznawcy Rundstein i Szumajkowski. Komisya odbyła dwa posiedzenia.

ZMIANY W MINISTERIUM SPRAW ZAGRAN. Wicemin. Dąbrowski ma ustąpić.

Warszawa 22. września.

(Telef.) (m) Jak słychać nastąpić mają w najbliższych dniach zmiany w ministerium spraw zagranicznych. Między innymi ustąpi podobno dyrektor departamentu Okecki, wicemin. Stefan Dąbrowski. Ostatnia dynisya znajduje się w związku ze znanymi wywodami p. Dąbrowskiego, który niezmiernie nam zaszkodził za granicą.

SPRAWA NACZELNEJ KONTROLI WOJSKOW. Zwolanie wojakowej komisji sejmowej.

Warszawa 22. września.

(Telef.) (m) Na najbliższym posiedzeniu wojakowej komisji sejmowej, które zostało wyznaczone na piątek 24 bm., omawiana będzie sprawa naczelnej kontroli wojskowej. Pos. Liebermann zamierza przy tej sposobności poruszyć postępowanie gen. Wroczyńskiego

Na szlakach sow. zagonów.

Nowe ofiary bolszewickiej wojny.

Lwów, 22 września.

(x) W dalszym ciągu przywieziono wczoraj do tutejszego szpitala państwowego nowe ofiary bolszewickiej wojny. Przywiezieni, zostali ranni przez uświadomionych żołnierzy czerwonej armii. I tak przywieziono:

1. Z Tetewczyc, powiat Kamionka strumiowa, 72-letniego Tambeo Reisla, którego kozak bolszewickiej armii pastwiąc się nad bezbronnym ranił pałuszem w głowę i ręce.

2. Z Radziechowa, 44-letniego Dawyda Sał. Grünspana, prywatnego nauczyciela, rannego kulą karabinową z tyłu w ramię i głowę. Do Grünspana strzelił żołnierz bolszewicki w czasie ucieczki armii bolszewickiej z Radziechowa.

3. Z Radziechowa też przywieziono 49-letniego Józefa Reitera, handlarza skórą. Kozacy dopadli go, obici szabłami w głowę i przedramiona. Z ran przypuszczać można, iż miał zamiar odciąć mu głowę. Dzięki jednak przypadkowi uniknął on śmierci.

4. Z Żeniowa, powiat Przemysław przywieziono 17-letniego Joachima Länderaurera, który przed kilku dniami podczas walki, toczącej się w pobliżu tejże wsi, ranny został w brzuch i lewą rękę odłamkami granatu, jaki wpadł na jego podwórze.

5. z Ostapkowic, powiat Kamionka strumiowa, 60-letniego J. Żółtanickiego. Przed dwoma tygodniami podczas walki, jaka toczyła się w Ostapkowicach został on ranny w prawą nogę odłamkami armatniego pocisku, który wpadł do jego chaty, niszcząc również urządzenie domowe.

Powyższe fakty rzucają jaskrawe światło na bohaterstwo armii czerwonej.

Śmierć z wyczerpania organizmu.

Lwów, 22 września.

Cały świat ma obecnie oczy zwrócone ku temu wzięciu w Anglii, gdzie burmistrz miasta Corku dobrowolnie umiera z głodu. I każdy z wzruszeniem pyta jak długo jeszcze potrwać mo-

że ta agonja. Jest to jeden z tych problemów, które odnośnie do pewnego oznaczonego osobnika nie dadzą się rozstrzygnąć w sposób zadowalający, zbyt liczne i zbyt zmienne są bowiem wchodzące w proces ten czynniki, a niektóre z nich nie są jeszcze przez wiedzę zbadane.

Mechanizm śmierci przez wyczerpanie jest łatwo zrozumiały. Działanie chemiczne, podtrzymujące życie w naszym organizmie, a mianowicie bezustanne wytwarzanie się ciepła niezbędnego dla naszych soków i komórek — wymaga ciąglego dostarczania materiałów, których częścią najgłówniejszą jest żywność. Jeżeli żywności zabraknie w zupełności, zastępują ją z początku rezerwy nagromadzone w ciele (tłuszcze i wodany węgiel), a gdy i te się wyczerpią, człowiek zapycha się żywic własną substancją białkową, pochodząca głównie z mięśni, czyli zjada siebie samego. Od tej chwili zanik organizmu staje się z dniem każdym większy aż do śmierci nieuniknionej. Jak już z tego sumarycznego rozbioru procesu wynika, warunki szybszego lub powolniejszego przebiegu dramatu fizyologicznego są, stosownie do konstytucji danego osobnika, bardzo zmienne.

W pierwszym rzędzie wchodzi w rachubę rezerwy odżywcze, które karmi się będzie przez czas jakiś człowiek poszczący. Zawodowi sztuksmistrze, zwykle przed rozpoczęciem postu odrywali się obficie, i tak np. Merlati spożył na zapas tłustą gęś w całości razem z kośćmi. Osobniki tłuste wytrzymać mogą dłużej niż chude, ludzie o większym ciężarze dłużej niż lżejsi.

Bezwzględny spokój jest również warunkiem pierwszorzędnej wagi. Jest rzeczą konieczną, a żeby organizm nie odżywiający się wcale nie donosił żadnych zbytecznych kosztów, czyli nie wydatkował swych oszczędności na jakikolwiek ruch, wiadomo bowiem, że w każdym ruchu zużywają się substancje organiczne. Stąd pochodzi, że historycy (np. fakirzy), śpiąc przez kilka miesięcy, mogli w tym długim śnie obejść się — czasami zupełnie bez żywności. W stanie semnym nawet mózg ich funkcjonował minimalnie.

Wynika stąd, że system nerwowy i stan psychiczny przy postach tego rodzaju odgrywają również nader ważną rolę. Zupełnie pewni wyniku swych produkcji zawodowi artyści mogli post swój przedłużyć do dni 50, bez narażenia na szwank życia swego; gdy natomiast nieszczęśli-

we ofiary rezbicia okrętu, lub zasypiania w kopalniach itp. pozbawione nie tylko żywności, lecz nadto dręczone najstraszniejszą trwogą, ginęły już po upływie dni piętnastu. System nerwowy jest wielkim regulatorem zjawisk żywotnych; jeżeli funkcjonuje normalnie w spokoju i równowadze umysłu, może zorganizować największą odporność i unknąć trwonienia rezerwowych zapasów. Stąd też fakt, pozornie tylko paradoksalny, że marniacy, pod wpływem autosugestyi, przekonani o konieczności swego postanowienia, korzystając z psychicznego spokoju, dostarczają najliczniejszych i najbardziej typowych przykładów długiego postu bez uszkodzenia organizmu.

System nerwowy jest też przyczyną bólów, które towarzyszą postowi i które jako wrażenie przykre, osłabiają odporność. Zdać się jednak, że najgroźsze bóle odczuwa poszczący tylko w pierwszych dniach, i te bóle wynikają raczej z pragnienia, niż z głodu. To też wszyscy poszczący starali się o ile mogli we wypić od czasu do czasu nieco wody. Wiemy także, że osobniki, poddane dla doświadczeń naukowych śmierci z wyczerpania, żyją dłużej, jeżeli podaje im się wodę; płynny zapobiegają zupełnemu bolesnemu odwodnieniu organizmu i umożliwiają wydzielny, konieczny nawet przy najbardziej ograniczonym funkcjonowaniu organizmu. Poszczący jednak wystrzegać się musi zbyt częstego i obfitego picia, gdyż to przyspiesza rozkład substancji i zmniejsza ilość rezerw. Niektórzy zawodowi sztucmistrze dodawali do dozwolonego im napoju narkotyków, których celem było działać kojąco na bóle początkowe i zwolnić proces wewnętrznego spalania się organizmu.

Nie znając fizyologicznych warunków wśród których burmistrz Corku rozpoczął swój post, nie możemy co do odporności jego dać dokładnych obliczeń, może jednak kilka przykładów przez porównanie dać jakieś wyobrażenie o jego obecnym stanie. Merlati pościł przez 50 dni, Tanner (który umarł niedawno, dożywszy lat 91) pościł 40 dni, Succi 30 dni, lecz Antonio Viterbi w r. 1821 umarł już w 17 dni postu, z wielu względów podobnego do postu Mac Sweenley'a, gdy tymczasem pewien człowiek w analogicznych warunkach skazany na śmierć głodową umarł dopiero po 60 dniach; pewien obłąkany, o którym wspomina Devillers wytrwał 76 dni, gdy młoda obłąkana kobieta, pod opieką dra Lepine'a wytrzymała

Teatralia warszawska.

„Weteran”, komedia w 3 aktach Hamiltona Chambers'a w Teatrze Rozmaitości. — „Klaudyzus”, komedia w 3 aktach Bootha Tarkington'a w Teatrze Małym. — „Wesele Fonsia”, komedia w 3 aktach R. Ruszkowskiego w Teatrze Polskim.

Warszawa, we wrześniu.

Teatry warszawskie są teraz pod znakiem komedii swojej i obcej. Spełniają niejako rolę lekarzy i czynią dobrze. Trzeba się trochę pośmiać i uciechy, trzeba trochę zapomnieć o wojennej chwili, ale nie całkiem. Dlatego też „Weteran” Chambers'a i „Klaudyzus” Tarkington'a pełne są militarnych aluzji.

„Weterana” grają w Rozmaitościach w bardzo dobrej obsadzie, bo rolę tytułową odtwarza sam Mieczysław Frenkiel. Jest się w prawdziwym kłopotcie, chociaż podać treść tej przemówi propagandowej, angielskiej komedii, ale już samo określenie, że sztuczka jest propagandowa mówi wiele. Nie ma tam żadnych szczytności bohaterkich, ani weterańskiej powagi, ale cokolwiek się mówi o „spełnieniu obowiązków” i o tem, że zgłaszając się do wojska jest się „w porządku”. W splocie niedużej akcji, takich kilka słów, rzuconych bez emfazy, wywiera bardzo dobre wrażenie, gdyż nie jest to bombastyczne nawoływanie do służby wojskowej, tylko coś, co się samo przez się rozumie. Ostatecznie, dzięki niewieściemu sprytowi, nawet weteran przypasze szabie, choć staruchem już bardzo pomiatano w armii brytyjskiej. Para kochających się dzieciaków, grana bardzo wdzięcznie przez dwie młode, świeżo nabyte sily: p. Smogarską i p. Tadeusza Frenkiela, dodaje tej wojennej komedii wiele u-

roku. „Typem” jednak jest tylko sam Blinn Corbet, dymisjonowany pułkownik, który w nie-szarzowanej, misternej grze Mieczysława Frenkiela posiadał metrykę same komiczne rysy. Ten lekkomyślny i trochę samochwaleczy weteran bywał chwilami mocno wzruszający i naprawdę dobrze i miłosiernie postąpiło angielskie ministerjum wojny, że przyjeło go z powrotem. Wszyscy w widowni byliśmy tem bardzo ucieszeni. P. Pichor w roli żony Corbeta okazała, że jest dużej miary artystką nawet w tak niewyraźnej roli.

Dużo więcej scenceznego — rzecz można krzykliwego temperamentu posiada „Klaudyzus” Bootha Tarkington'a, grany w Małym. Ponadto satyryczne ujęcie kwestyi czyni z „Klaudyzusa” komedię bardziej... zastanawiającą. Poruszono w niej bowiem sprawę społeczną wielkiej wagi dla demobilizujących się państw, mianowicie brak zajęcia dla powracających do wojny inteligentów, których stanowiska popieszenie zostały obsadzone. Tak pan Klaudyzus, doktor nauk przyrodniczych, o którym wypisano całą kolumnę w encyklopedyi, po demobilizacji zastał swoją posadę zajęta i jest bez środków do życia. Jego jedyną realną kwalifikacją jest to, że służył w taborach jako poganiacz mułów, z głęboką więc wdzięcznością przyjmuje „posadę” w domu p. Wheelera. Klaudyzus umiał przy wojsku bez przekleństw wprawiać w ruch odporne muły i dlatego tak dobrze i bez irytacji daje sobie radę z krzykliwą rodziną p. Wheelera. Poprostu okazało się, że taki, niewiadomo co zacz p. Klaudyzus był w tem środowisku potrzebny, tak to zresztą wynika z przyrodniczej teorii Klaudyzusa, że każde stworzenie w przyrodzie ma do spełnienia misję. Uspokoił więc p. Klaudyzus rewolucję domową, okiełznał burne temperamenty i kaprysy, przywró-

cił ład wewnętrzny i zewnętrzny (naprawił nawet wannę pani Wheeler!) no i sam dla siebie znalazł także częsteczkę w postaci jasnowidzącej, miłej i serdecznej guwernantki panny Violety. Spełniwszy tak chlubnie swoją rolę, wraca doktor nauk przyrodniczych na szczęśliwie odzyskaną posadę, aby się oddać badaniom nad istotą wielce sympatycznego owadu: pluskniaka kartofli.

Komedię grano doskonale. Rolę Klaudyzusa kreował Orabowski z humorem angielsko-stylizowanym z pewną, nieszkodliwą zresztą, szarżą. Nieszorne dzieci: Boby i Kora grane przez Rattowskiego i Brydzińską bardzo naturalnie. Zwłaszcza Brydzińska była bajecznie nieznośna. Nauczycielka Violeta była pani Geffa, nowozaangażowana siła dla teatrów dyr. Szyfmana. Artystka posiada nieprzebrane skarby uroku, a w scenie oświadczyń Klaudyzusa okazała tyle dziewczęcego, naiwnego wdzięku, że nie można się dziwić jej bezwiednej zaborczości w sferach całego otoczenia.

Teatr Polski grał z powodzeniem komedię Ruszkowskiego „Wesele Fonsia”, już trochę antyczną, ale dobrze odświeżoną i młodzieńczo rozbawioną. Zaangażowany przez dyr. Szyfmana ulubieniec Warszawy Fertner, potrafił i na tej scenie do łez rozśmieszać, mimo, że nie dał nio nowego i był tylko sobą. Bardzo dobrą była p. Kamińska jako... poskromiona złośnica. Stanisławski w roli Fonsia nie czuł się dobrze. Fonsio to rola Jaracza. Żywe tempo, gry i dobra reżyserja p. Borowskiego dowiodły, że nawet i starsza domość komedya ma prawo bytu na scenie i może niezgorzej konkurować z zagranicznymi fabrykatami.

J. Szyja

tylko dwa tygodnie. Na ogół lekarze przyjmują, że przeciętnie żyć można bez żywności 20 dni, abstrahując od wypadków nadzwyczajnych, zawsze nieco podejrzanych, pochodzących zwłaszcza z szesnastego i siedemnastego wieku.

(W końcu dodać należy, że przy poście dobro- wolnym, wygłodzeni wracają szybko do zdrowia, skoro tylko zaczną się odżywiać, z warunkiem jednak by post nie przekroczył granicy, przy której zaczyna się obniżenie temperatury ciała. Nagły spadek temperatury oznacza, jak to wykazał dr. Ch. Richet, nadwyższenie systemu nerwowego i jest oznaką blizkiego końca.

NADESLANE.

Zakład dentystyczny - techn. **CELIONA MOHRA**
pod kierownictwem **OSKARA GLASGALLA**, Lwów,
Jagiellońska 15. i. p. 4535

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. MICHAŁ SALPETER
Sykawska 17, ord. od 8-9 i od 12-6. 4753

Kilkunastu zdolnych stolarzy

na roboty meblowe i budowlane za dobrem wy- nagrodzeniem i aprowizacją przyjmie **STOLAR- SKA HALA MASZYNOWA** w **KROŚNIE**. 4773

CZASOPISMO AUTOMOBILOWE

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM AUTOMO- BILIZMU, LOTNICTWA I POWIĘKNIENIOM GABEZIOM,
do nabycia we wszystkich księgarniach.

Redakcja i administracja w Krakowie ul. Pijarów
L 4, firma handlowa **"ESHAPÉ"**.

CENA ROCZNA PRENUMERATY Mk. 264 —
JEDEN ZESZYT Mk. 22 —. 4634

KRONIKA.

Sroda, 22 września, o godz. 7 wiecz. „Papie- rowy kochanek”, 3 akty z prologiem J. Szan- awskiego, nowość, po raz pierwszy.

ROBERT HICHENS.

(120)

PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tematyka z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy).

Sezon rzymski skończy się niebawem. Wszy- scy ci ludzie, stłoczeni w Rzymie, rozprósza się szybko. Dokąd uda się Dolores? A dokąd sir Te- odor? Czy lato nastarczy jemu — Cezaremu — upragnionej sposobności? Tego spodziewał się od dawna w duchu. A w ostatnich czasach zaczęła obiegać pogłoska, że Canninge szuka willy do wynajęcia we Frascati na lato. Jeżeli pogłoska się musi, czyba, że lady Canninge uda się także na wilegaturę do Frascati. A na to przecież żadna kobieta, mająca choćby cień dumy nie przy- stąpi...

Czy przepowiednia będzie pomyślna? Czy Lisetta dotrą ponownie? Słone, chłopce niemal, wzburzenie ogarnęło Cezarego, lecz nie zdradził go niczem.

Wszedł ktoś znajomy do palarni, usiadł i za- częł z nim rozmowę. Cezary niebawem wstał i połączył się z tłumem w salonach.

Pomysł był już późny ale nikt nie ośchodził, jak by za wspólnym porozumieniem wszyscy chcieli się doczekać wyniku turnieju.

Z pokoju brzoźowego przyszło znów kilku graczy i zaczęła obiegać pogłoska, że rozgrywa się obecnie partya ostatnia między księżną Mar- cellą i Verrallem a lady Canninge i Montebrunem.

Czwartek, 23 września, o godz. 7 wiecz. „Ma- newry jesienne”, operetka.

Piątek, 24 września, o godz. 7 wiecz. „Pa- pierowy kochanek”, 3 akty z prologiem.

Sobota, 25 września, o godz. 3.30 popoł. „Po- nad śnieg”, dramat.

Sobota, 25 września, o godz. 7 wiecz. „Aida”, opera.

Niedziela, 26 września, o godz. 7 wieczorem „Księżniczka czardasza”, operetka.

Poniedziałek, 27 września, o godz. 7 wiecz. „Papierowy kochanek”, 3 akty z prologiem.

(u) Jak zamierzali bolszewicy pójść do Lwowie. Przybyli z Jezierniej obywatel informuje nas, że w miejscowości tej nagromadzili bolsze- wicy około 3000 fur, które z chwilą wkroczenia band bolszewickich do Lwowa, miały pojechać za- niemi i wywieźć z miasta zabrowane ruchomości w głąb Rosji. Nad każdą partya fur czuwać miał spoyalnie przydzielony komisarz bolszewicki, a- żeby zabrowane rzeczy dostały się na przezna- czone miejsce zamieszkania.

Jak bolszewicy pojmują zniechęcenie własności prywatnej. Do „Journalu de Pologne” donoszą, że zany powszechnie bolszewik, który był pierw- szym ambasadorem sowieków w Londynie Lit- winow, alias Finkelstein, czy też Walach, zaku- pił w tych dniach w Kopenhadze, przy ulicy Mens- gade dom czynszowy, oraz wille w okolicy mia- sta, na plaży Espergade. Akt kupna został wy- stawiony na nazwisko Walacha, które ma być właściwym nazwiskiem Litwinowa. Zawód ko- misarza ludowego nie jest do pogardzenia, skoro pozwala uczniom Lenina nabywać na własność kamienice w mieście i wille na plażach. A iluż to biednych burżujów nie może znaleźć nawet ma- lego mieszkania!

Były cesarz Karol o bolszewizmie. Wydawca „Korrespondenz Herzog” miał sposobność rozma- wiania z pewną osobistością, która w Dsents w Szwajcaryi spotkała się z byłym cesarzem Karo- lem. W toku rozmowy b. cesarz wyraził się w ostry sposób o bolszewizmie i wyjawil życzenie, ażeby do Austrii i Węgier bolszewizm nie dotarł. Na pytanie oświeconego przy rozmowie wojskowe- go, czy b. cesarz wie o agitacji w austriackich kołach monarchicznych, b. cesarz Karol odpowie- dział z oburzeniem, że od tego rodzaju kłowań trzyma się zupełnie z dala. „Nie pragnęłam wo-

Mały świątek, zgromadzony w apartamentach księżstwa Ciomarcha ogarnięty został wielkiem podnieceniem — każdy wyczekiwał z niecierpli- wością wyniku. Cezary niemniej gorączkowo wy- ział przepowiedni, jakkolwiek rozmawiał z donną Urszula, skierowany ku niej mądrze i za- pełnie naturalnie przez matkę.

Mała milionerka była mu zupełnie obojętna. Jej jasnowłosa świeżość jej lalkowata uroda nie- nęciły go, a więcej od niej chciał go odpychał. Ale przebijała w niej stanowczość, która świad- czyła, że jest kimś. Wydawała się Cezaremu jak- ką bez narodowości, znającą wszelako własną wartość i umiejającą w danym razie, dopiąć zamie- rzzonego celu.

Zegary wskazywały drugą nad ranem.

— Nie mogę już zostać dłużej — zanurzyła księ- żna Carelli żurzoną. — Cezary! każ zajechać samo- chodowi.

— Ale czy donna Urszula nie chce zaczekać na wynik? — spytał.

— Wszystko mi jedno — odparła młoda dzie- wczyna zimnym sopranowym głosem. — Co na- tem zależy, kto wygra? Nikt z nas nie otrzyma tego klejnotu.

Cezary spojrział na nią surowo, swemi wiel- kimi, czarnymi oczyma. Donna Urszula odpowie- działa na to spojrzenie, a Cezary pomyślał, że te- same, błękitne oczy miały mimo wszystko, dawa- nie despotyczny wyraz.

— Pójdę po twego lokaja, mam — odparł — a potem muszę poszukać hrabiny Boccara. Trzy- mamy zakład o wynik turnieju. Nie możemy za- tem być tacy obojętni, jak ty i donna Urszula.

— Niemniej możesz nam stworzyć do sam- ochodu — zaczęła księżna. — Hrabina Boccara.

ny, rzekł, i nikt nie może mi zarzucić jakoby- m chciał rozpętać wojnę domową.

Nauczyciele ewakuowani. Ministerstwo W. R. i O. P. wzywa nauczycieli publicznych szkół po- wszechnych z powiatów ewakuowanych, położo- nych w b. Kongresówce na prawym brzegu Wi- sły z wyłączeniem powiatów Augustowskiego, Su- walskiego, Sokólskiego, Tomaszowskiego i Hru- bieszowskiego do bezzwłocznego powrotu na swe- starwiska. Zaległe pobory wypłacają nauczycie- lom ich Inspektorowie szkolni, którzy urzędują już w swych dawnych siedzibach z wyjątkiem wy- mienionych wyżej 5 Inspektoratów. Nauczyciele publicznych szkół powszechnych z powiatów Au- gustowskiego, Suwalskiego, Sokólskiego, Toma- szowskiego i Hrubieszowskiego winni czynić przy- gotowania no powrotu, który będzie zarządzony w najbliższym czasie. Inspektorowie szkolni tych powiatów urzędują chwilowo w następujących miejscowościach: Inspektor powiatu Augustow- skiego i Suwalskiego w Gostyninie, Sokólskiego w Skierniewicach, Tomaszowskiego w Rzeszowie- szkole Komarskiego, Hrubieszowskiego w Rozwa- dowie- szkole powszechnej.

Wystawa zdobnictwa ludwisarskiego, ilustru- jąca wyczerpująco systemem historycznym w- dwu oddziałach działowym (armatnim) i dzwono- wym rozwój epigrafiki i ornamentyki sztuki od- lewnictwa brązowego na ziemiach Małopolski od XIV do końca XIX w., otwarta będzie jeszcze krótki czas w ubikacjach Muzeum Narodowego im. króla Jana III (Rynek 1. 6) i zwiadać ją mo- żna codziennie od godz. 9-1 rano i od 3-6 po- południu. — Wstęp 5 mk. Wydany w 200 nume- rowanych egzemplarzach zamiast katalogu Szkic- pamiątkowy, ułatwiający orientację i dokładne zrozumienie zgromadzonych eksponatów, nabyć można bądź na wystawie, bądź w księgarni Gu- brynowicza za cenę 10 mk.

Rodzina sieroci. Z inicjatywy Polskiego Bia- lego Krzyża odbyło się onegdaj w lokalu tegoż zarządu walne zebranie członków Rodziny Siero- cej, towarzystwa, które utrzymuje 50 sierót po- ległych obrońcach Lwowa i kresów wscho- dnych. Walne zebranie powołało do życia nowy wydział, w skład którego weszli: inżyn. Dziewoń- ska, jako przewodnicząca, ks. prof. Janiewski, za- stępca przew., nadto pp. Adamowiczówna, M. Hamerska, Horodyska, I. Petzoldówna, dr. Bo- browski, maj. Gebert. Do komisji rewizyjnej we-

W tej chwili zrobiło się małe poruszenie. Or- kiestra przestała grać.

Czy skończono — odezwał się ktoś!

— Kto wygrał? — spytał ktoś inny.

Poczem kilka głosów zawołało jednocześnie

— Kto wygrał?

Nastąpiło ogólne poruszenie i niebawem kilka osób rozdzieliło Cezarego z matką i donną Ur- szula, on zaczął sam oddalać się od nich coraz- bardziej i niebawem stracił je z oczu.

Naraz ujrzał Dolores, idącą powoli w jego- stronę i od razu poznał, że wygrała klejnot.

Na twarzy jej malowało się lekkie zmęczenie i silne, jakkolwiek hamowane, podniecenie. Lica- były zaróżowione, wielkie oczy iskrzyły się, a- usta się uśmiechały. W miarę jak się zbliżała, rozmawiając z tymi, którzy ją otaczali, Cezary do- strzegł, że istotnie ma na sobie ów klejnot w ja- spis oprawy. Montebruno szedł tuż za nią.

Cezary przedstąpił się do niej i rzekł:

— Wanszuję pani zwycięstwa — a patrząc na blask szmaragdu na jej szyi, wydawało mu się ponownie, że to zwycięstwo jest jakby przepo- wiednią.

— Margrabia Montebruno był moim partnerem — odparła Dolores. Uważam, że niedorzecznie byłoby z mojej strony przyjmować powinszo- wania.

— Ale słyszę, że pani grała dzisiaj znakom- nie.

— Grałam, jak umiałam najlepiej.

Rozeszła się dookoła — Montebruno stał już teraz dalej, rozmawiając ze znajomymi.

(C. d. n.).

szli: dr. Dawid, dr. Gromnicki, prof. Vrnbec, P. Korzeń. — Wybór nowego wydziału był sprawą istotnie piekącą, gdyż skutkiem wypadków wojennych i przeniesień na inne służbowe stanowiska, dotychczasowy wydział Rodziny Sierociej właściwie funkcjonować przestał, co dotkliwie odbić się mogło na tej tak pożytecznej instytucji. Spodziewać się należy (że nowy wydział w staraniach swych około zdobycia nowych środków finansowych i aprowizacyjnych znajdzie szerokie poparcie nie tylko wśród kół wojskowych, ale i wśród znanych z ofiarności szerszych warstw społeczeństwa. Lwów, który dumny był zawsze ze swych bohaterów, nie zapomni bezwątpienia i o sierotach po obrońcach grodu swego i kresów wschodnich. (mł. G.).

(r) Pomnik Verdi'ego. Niedawno dokonano w Permie odsłonięcia pomnika słynnego muzyka i kompozytora Giuseppe Verdiego. Pomnik ten składa się ze sklepionej kolumnady kształtu koła, w której ustawione są znane postaci z oper kompozytora. Wewnątrz koła wznosi się ródzaj wspaniałego ołtarza, wyciśniętego Verdiego, któremu geniusz muzyki wkłada wieniec laurowy na głowę. Pomnik koronuje czwórka lwów, zaprzężonych do rydwanu sztuki. Autorem powyższego pomysłu jest rzeźbiarz Ettore Ximenes z Palermo. Największe części pomnika zostały też przez niego samego wykonane. W nagrodę za swą pracę otrzymał artysta godność honorowego obywatela miasta Palermo.

(k) Bydłostan republiki czeskiej. Urzędowy biuletyn ministerstwa aprowizacji wykazuje, iż Czechy posiadają 928.425 krów, Morawy 36.076, Śląsk 61.594, a Słowacja 415.564. Ogółem cała republika posiada 1.766.334 krów.

Morderstwo na dworze książęcym. Spadkobierca korony uciekł w świat z kochanką i zrezygnował z korony. Stary książę nie może się zdecydować kogo zamianować swoim następcą. Na dworze szepczą, że zapisał tron siostrzeńcowi. Tymczasem książę zmienił testament i tron zapisuje córce i jej narzeczonemu. Tamten o tem nie wie, skrytobójczo zabija wujka. Znakują sztylet, którym książę został ugodzony. Broń ta należy do narzeczonego następczyni tronu. Narzeczona uniesiona rozpacz, zabija go. Zaledwie jednak padł martwy u jej nóg, wbiega brat i wyjaśnia sytuację. Narzeczony jej zabił kiedyś szaleńca, który godził na życie księcia. Rozpacz jej niema granic. Zjawia się właściwy morderca. Następczyni tronu wymusza na nim przyznanie się do winy. Sama ciężko zachorowała. Gdy uspokoiła się nieco, z młodej dziewczynki zmieniła się w siwą matronę. Nawiedzają ją widma karnawałowego festynu, wśród którego zamordowany został jej ojciec. Nagły atak serca kładzie kres jej mece. Taka jest treść niezwykle pięknego dramatu p. t. „Szal karnawałowy”, który wyświetla obecnie kinoteatr „Kopernik”. Główną rolę kreuje sławna tragiczka włoska: Borelli. Wystawa bajeczna. Zabawy karnawałowe wyreżyserowane zostały bardzo oryginalnie.

Warszawianka, Kochanowskiego 11, wraca do Lwowa i przyjmuje z dniem 1. października zamówienia. 4861 FUEMANN.

GWOZDZIE

drut, hafniale, hacela, odważniki, cyna do lutowania, biała, rury, płominy ołowiane, łopaty. Poleca ze składu

TWO „LECH”

Warszawa, Mazowiecka 2. 4786

Amundsen w podróży.

Jak Amundsen spędził zimę. — Los jego (Czwartki). — Rezultaty naukowe. — Część całej załogi dla nieustraszonego podróżnika.

Chrystyania, we wrześniu.

Leon Amundsen, brat słynnego podróżnika i uczonego, kapitana Roalda Amundsena, otrzymał

od niego telegram następującej treści, wysłany z Nome w Alaska:

„Wylaliśmy się z lodu przy wyspie Aion dnia 6. lipca i skierowaliśmy się ku Nome. Lód mało nam przeszkadzał, lecz burza zatrzymała nas przy jednej z wysp przed Nome przez kilka dni. Okręt pozostał tam jeszcze.

Towarzysze mol Hansen i Wisting opuścili nas w grudniu 1919 wiaząc wiadomości do ojczyzny; wrócili 11. czerwca, oddawszy listy i posyłki w Anadyr (na azjatyckim wybrzeżu Beringa) na stacji telegrafu bez drutu.

Sverdrup, który przez czas pewien bawił między Techuski a Lamotti wśród dzikich szczepów, wrócił 11. maja. Opis jego pobytu jest cudownym dziełem, które obudzi najwyższe zainteresowanie.

Zimę spędziłem wraz z resztą towarzyszy na okręcie. Spotkali nas handlarze w drodze swej między River Kolyma i Cape North.

Najniższa temperatura podczas zimy wynosiła 143° Fahr. Lato przyszło nagle z początkiem czerwca wraz z wiatrem południowo-wschodnim.

Dobre rezultaty naukowe, doskonałe kolekcje. Posłałem do kraju kilka wspaniałych zębów mamuta i kilka jedynych w swoim rodzaju sortymentów ptaków.”

Wiadomości te znajdują uzupełnienie w wywiadzie korespondenta jednego z dzienników norweskich „Sjofartstidende” z Toennesenem pierwszym sternikiem okrętu „Maud”, który drogą na Nome przybył niedawno do Nowego Jorku. Podał on nowe szczegóły o ekspedycji Amundsena.

Zdaniem jego Tessem i Knudsen, dwaj członkowie załogi „Maud”, którzy w październiku 1919 opuścili okręt i o których sądzono, że zginęli, są jeszcze przy życiu, ponieważ opuszczając okręt byli obficie zaopatrzeni w żywność. Sądzi on, że powinna być wysłana na poszukiwanie ich ekspedycja ratunkowa pod komendą kapitana Ottona Sverdrupa.

O podróży okrętu „Maud” podaje Toennesen następujące szczegóły:

„Opuszczając przylądek Chetyńskij z końcem września 1919, skierowaliśmy się na wschód i natknęliśmy się na lód obok wyspy Saint Samuel, gdzie przez czas jakiś musteliśmy się zatrzymać. Wzdłuż Nordenskiöld Sea woda wolną była od lodu, mogliśmy zatem obiehać dokoła wyspy Nowosyberyjskie. Tymczasem zapadła ponura i ciemna jesień, tak, iż żegluga wśród lodów stała się bardzo trudną.

Próbowaliśmy kilkakrotnie przebić się ku północy, co nam się po części udało, jednak prąd skierował nas znów ku południowi. Kapitan Amundsen wówczas zdecydował przeczekać na wybrzeżu; dotarliśmy zatem na wschód do wyspy Aion i tu zostawiliśmy „Maud” w Chiana Bay.”

Toennesen dodaje, że w podróży tej okręt „Maud” podobał się swemu wśród najcięższych warunków. W końcu pierwszy sternik oddał gorące wyrazy hołdu nieustraszonemu komentantowi tej ważnej ekspedycji naukowej. Cała załoga życzy swemu kapitanowi, ażeby zamiar jego zatknięcia norweskiej flagi na dalekiej Północy udał mu się w zupełności.

Ekonomista.

Kronika „Ekonomisty”

(4) Podwyższenie niektórych opłat stemplowych. Z dniem 11. września br. weszła w życie ustawa z 16. lipca br. o tymczasowym podwyższeniu i zrównaniu stawek przy niektórych opłatach stemplowych na obszarze b. zaboru rosyjskiego i austriackiego, oraz rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy. Podwyższenie to odnosi się do opłat stemplowych od kwitów, rachunków, aktów założenia i podwyższenia kapitału zakładowego spółek, akcyj, skryptów dłużnych, umów o przeniesienie nieruchomości i ruchomości, pełnomoc-

nictw, podań, załączników i świadectw urzędowych. Wszystkie warszawy społeczeństwa, przedewszystkiem sfery handlowe, winny zatem zapoznać się z tymi przepisami i należycie je stosować, gdyż niestosujący się do nowych przepisów ulegną przewidzianym karom.

(5) Zwolnienia od cła przywozowego. „Monitor Polski” z 14. i 15. września br. ogłasza rozporządzenie ministra przemysłu i handlu, wyliczające długi szereg towarów, które mogą być przywożone przez linię celną Rzeczypospolitej Polskiej bez osobnego pozwolenia Państwowej Komisji przywozu i wywozu.

(6) Marki Kriesowskie. Jak wiadomo, rząd Rzeszy niemieckiej, okupując Kongresówkę, wydał przez Polską Kasę Pożyczkową, utworzoną na polecenie general-gubernatora warszawskiego 9. grudnia 1916, banknoty markowe. Mają one swoją nazwę od podpisanego na nich general-gubernatora Kriesa. Napis na banknotach opiewa, że Bank Rzeszy niemieckiej ręczy za wymianę na walutę niemiecką *à pari*, t. j. sto na sto. Po wycofaniu wojsk niemieckich Rzesza niemiecka odmówiła wymiany, twierdząc, że kanclerz Rzeszy nie zarządził likwidacji, jak to przewiduje rozporządzenie. W procesie, wytoczonym przed kilkadziesiąt miesięcy przeciw Rzeszy niemieckiej zawyrokowano w I instancji, że marki Kriesowskie mają być wypłacone w niemieckiej walucie. Wówczas to wartość marek Kriesowskich podniosła się na giełdzie berlińskiej aż do 100 proc. wartości polskich marek, z którego powodu znikły te noty u nas prawie zupełnie z obiegu. Rząd Rzeszy złożył rewizję, co spowodowało natychmiastowy spadek kursu marek Kriesowskich. Jak twierdzą, powody, podane przez Rząd Rzeszy są niewystarczające i niejasne, wobec czego wyższa instancja prawdopodobnie potwierdzi wyrok poprzedniej. Tego samego przekonania jest, zdaje się, społeczeństwo niemieckie, albowiem giełda berlińska notuje kurs marek Kriesowskich wyżej od marek polskich. Niewiadomo jednak, czy wszystkie noty Kriesowskie, które znajdują się obecnie w obiegu, będą po zapadnięciu ostatecznego wyroku wymieniane na walutę niemiecką, albowiem rząd polski po przejęciu P. K. K. P. puścił w obieg resztę not Kriesowskich, wydrukowanych jako rezerwa, których nie uznaje z pewnością rząd niemiecki.

OGŁOSZENIA

KLINIKA GALANTERYJNA

Lwów — pl. Bernardyński 2.

naprawia wszelkie wyroby galanteryjne jakoto torbki damskie, portfele, pugłaresy, grzebienie, grzebyki, klamry, również wyroby metalowe, szklane, porcelanowe, majoliki itd. 4212

POSZUKIWANIE ZAGINIONYCH

Ktoby wiedział cokolwiek o rodzinie Mijakowskich z Łysogórki, na Wołyniu, proszony jest o podanie tych wiadomości pod adresem: Warszawa, Hortenzya 4, nr drzwi 14, Helena Mijakowska. Rodzinę proszę — jeśli się po tej stronie znajduje — o natychmiastowe skomunikowanie się ze mną pod wskazanym adresem. Helena Mijakowska. 4792

NAUKA I WYCHOWANIE

Rutynowana nauczycielka przygotowuje do matury licealnej; — udziela również lekcji z zakresu szkół gimnazjalnych. Zgłoszenia między g. 10—12, Badenich 9, parter, na lewo. 4880

Lekcyi gry na fortepianie udziela Jadwiga d'Abascourt. Zgłoszenia między godz. 1—2, ul. św. Marka 2, drugie piętro. 4845

Nauka języka angielskiego oraz zbiorowe lekcje konwersacji. Zgłoszenia od godziny 3 do 5, ul. Reja 4, parter. 4802

Kurs seminaryjalnej matury

Wpisz: Róża KREBS, Zygmuntowska 17. 4646

MAGAZYN MAŁOPOLSKIEGO ZAKŁADU ODZIEŻY przedtem GALICYJSKI KRAJOWY ZAKŁAD ODZIEŻY otwarte.

W wielkim wyborze materiały ubraniowe męskie jesienne i zimowe, paltotowe podszewkowe, piótna na bieliznę i pościel, materiały konfekcyj damskiej, gotowe ubrania męskie i damskie. — Wszelkie ograniczenia w sprzedaży zniesione. — Towary sprzedaje się w dowolnych ilościach detalicznych i hurtowych w magazynach przy ul. Jagiellońskiej l. 20, w godzinach od 9-tej do 1-szej w południe i od 4-tej do 7-mej po południu. — W sobotę w godzinach od 9-tej do 3-ciej po południu. — W niedzielę i święta magazyny zamknięte. 4630

POSADY I PRACA

Rodowitej Angielki i Francuzki poszukuje młoda osoba na 2 godziny przed południem, za dobrem wynagrodzeniem. — Zgłoszenia pod „Rodowita”, Biuro ogłosz. Sekołówskiego. 4858

Ogrodnik starszy, kawaler, poszukuje posady. — Kazimierz G., ogrodnik w Dobrzanach, poczta Gródek Jagielloński. 4799

Maszynista egzam. i monter od pługów motorowych poszukuje posady zaraz. — Raduch, Sykatuska 56 a. 4313

Młoda osoba ze sfery inteligentnej, energiczna, pracowała przez lat kilka w kucharach publicznych, ochronkach i t. p. instytucjach filantropijnych, poszukuje odpowiedniego zajęcia samodzielnego. Zgłosz. Dreguerym pod „Czarnym Lwem”, Gródecka 3. 4812

Tartakowiec, żonaty, lat 39, izraelita, poszukuje posady w parowym tartaku lub w większym składzie materiału budowlanego, obznajomiony w każdym zakresie pracy. Zgłoszenia pod „A. K. 31”, do Adm. 4718

Matematyka, romanisty i germanisty

poszukuje gimnezyum w STRZYŻOWIE. 4669

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Dyrektorka Cukrowni Chodorowskiej poszukuje mieszkania z komfortem, złożonego od 5-7 pokoi z przynależnościami, ewentualnie ze stajnią i ogrodem. Pisemne zgłoszenia adresować należy: — Biuro Cukrowni Chodorowskiej, Lwów, ulica Staszica l. 8, pierwsze piętro. 4826

Poszukuję umeblowanego pokoju z osobnym wejściem. Zgłoszenia pod „H” do Administracji „Gazety Wieczornej”. 4829

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Kostium popielaty z wełnanej angielskiej materii, nowy i modny, na jedwabnej podszewce za 5.000 marek pol. do sprzedania. — Ul. Nabelska 11, II piętra, od g. 3-5. 4844

Przy ul. Kopernika górnej jest do sprzedania zaraz całość parcelowa wraz z parcelą, nadająca się dla przemysłowca na przedsiębiorstwo. — Wiadomość tylko wprost reflektantom. Marek, Lwów, ul. Sykatuska l. 29. 4804

ZĘBY SZTUCZNE, STARE, połamane w kauczuku kupuje po najwyższych cenach. Adres: Hotel Grand, Legionów, 2 p., pokój ur. 16. 4852

Odkupię lub wynajmę interes na przynajmniej ulicy. Zgłoszenia pod „Ewentualny udział”, w Adm. 4747

Papiry stare, akta, kupuje fabryka papieru Fujina. Bliższa wiadomość: Sekler, Krasickich 8. 4645

Uroczą realność, 15 minut pieszo od tramwaju, dom mieszkalny i budynki gospodarcze, 3 morgi wspaniałego ogrodu i sadu, w bajecznym położeniu, do sprzedania. Ulica Akademicka 5, Drukarnia, od 9-3. 4778

MALŻENISTWA

Wybitny agronom i organizator, z zagraniczą praktyką, bardzo przystojny i sympatyczny, energiczny lecz dobry, obecnie wyższy urzędnik państwowy, z powodu krótkiego pobytu w Ojczyźnie i braku czasu, szuka tą drogą towarzyszkę życia. — Która panna lub wdowa młoda, przystojna, zdrowa i sympatyczna o dobrym wychowaniu i charakterze pragnie prawego szczęścia i miła poznać, raczy się pis. zgłosić z fotogr. i adresem pod „Inżynier” do Adm. 4830

ROZMAITE

Zginął czarny pies (doberman), wiek 3 mies., z załadu dentystycznego przy ul. Podlewskiego 9. — Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. 4327

Wezmę chłopa ładnego i zdrowego, od 2-3 miesięcy za swego — z wyprawą lub posażem. Dokładny rysopis podać do Administracji „Gaz. Wiecz.” pod „Bezdzietni”. 4800

Do wydzierżawienia tylko Polakowi, chrześcijaninowi, około 800 morgów roli, 2077 n. łąk (stawiska). Adm. „Gaz. Wiecz.” 4797

Kursa tańców modnych (Foxtrot, Onestep, Twostep, Jazz, Maxixe brésiienne, Boston) oraz tańców salonowych zwykłych, rozpoczyna: „Ecole de Danse” — Szkoła tańców modnych, pod kierownictwem St. Niemczyńskiego, salony kasyno oficerskiego, Fredry 1 (wejście ul. Batorego 36). Rendez-vous eleganckiego towarzystwa. Wpisy od godz. 5-7 pop. 4647

DAMSKIE, męskie i dziecięce kapelusze, hurtownie i częściowo, stara przerabiam na najnowsze fasony. — Tworzyjański, gen. zast. pierwszej parowej fabryki Tow. Kapeluszników, składnica Lwów, Kościelna 8, gmach Izby Rękodzielniczej. 4340

Institutrice, diplômée du français — allemand anglais — parfaitement. théorie littéraire et convers. desire deni — place en ville — auprès de grands enfants, ou enfants sans mere. — Mde Herzog, Zakopane, Vilia „Mariler”. 4794

Codziennie świeżo **PALONA KAWA**
1 klg. Mkp. 170 — **PALONA KAWA**
do nabycim GŁÓWNY SKŁAD KAWY I HERBATY
JÓZEFA MUSILA, Lwów, Batorego 52. 216

Zamówienia na **KARTOFLE**
po ccaach maksymalnych przyjmuje
„AGRARIA”, Adama Kamińskiego
Lwów, ul. Gródecka l. 25. 4722

Poszukuje się do kupna willi
w okolicy ul. 29. Listopada lub ul. Potockiego.
Pośrednictwo wykluczone. — Zgłoszenia listowne
przyjmuje Adwokat Dr. KAZIMIERZ ŁAZ,
plac Bernardyński l. 12 a. 4631

Poszukuje się **2 lub 3 pokoi**
z pełnym komfortem, słonecznych, z umeblowaniem ewentualnie bez. — Zgłoszenia
w Administracji pod l. K. 4404

Poszukuje się **2 pokoi**
z pełnym komfortem, w pobliżu ul. Sokoła. Zgłoszenia do Adm. pod X. Y. 4503

SUBSKRYBUJCIE

DWIE

POLSKIE POŻYCZKI PAŃSTWOWE

CZAS

ODNOWIĆ

PRZEDPŁATE!



ŚWIERZBĘ

usuwa w ciągu 3 dni mydlana „MAŚĆ P-ra HEBDY”
znana przez powagi lekarskie.

Łatwo się wiera, ma przyjemny zapach, nie plami bielizny i ciała, z łatwością się zmywa wodą.
Żądać w aptekach i składach aptecznych tylko „Maść P-ra HEBDY” z Świerzbowcem na otykanie. Stoiki na l-3 12 osób. Tow. H. HEBDA i S-ka Warszawa, Elektoralna 18, tel. 1-37. Dla koni od świerzby i parcha „Ekwel-Hebda”. SKŁAD NA LWÓW: S. Stenzel, Hetmańska 8.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe —
leczy specjalista Dr. FRISCH,
ulica Watowa l. 11. — Wstrzykiwanie preparatu Neo
Salversau tylko przed południem. 3149

KARTOFLE

zimowe w najlepszym gatunku na zamówienie dostarczę do domu. — F. HOLLÄNDER, plac Bernardyński, miejska hala targowa. 4846

TAPETY

materace włosienne, meble tapicerowane, materye do obicia mebli, drelichy, stery, chodniki oraz wkłady druciane do łózek — poleca:

S. WEISS, Sobieskiego l. 2.

PAPY dachowej, **KUPKU** asbestowego
goniów i innych materiałów budowlanych dostarczą natychmiast

HORSZOWSKI i S-ka, LWÓW,
ulica Łyczakowska l. 32. 4723

FUTRA wszelkiego rodzaju, kołki, zarczkawki,
piaszczki damskie — wykonuje solidnie
PRACOWNIA FUTER ANDRZEJA KUZIŃSKIEGO
Lwów, ul. Kopernika l. 5. 4830
Kupuje futra, placąc najwyższe ceny i przyjmując do komisowej sprzedaży. — Kilka futer okazjynie do nabycia Płaszcz pluszowy obłożony popielicami.

KONC. NAUCZYCIELKA TAŃCÓW

MARYA DONNERSBERG
na życzenie udziela lekcji wszelkich tańców salonowych i nowomodnych po prywatnych domach i pensjonatach. 4854

Zgłoszenia przyjmuje w kancelaryi Związku konc. naucz. tańców, Friedrichów 5.

Kurs wszelkich tańców
salonowych i nowomodnych
rozoczynam w pierwszych dniach każdego miesiąca, również dla dzieci obejga pól od 8-12 lat w osobnych godzinach. Zapisy przyjmuje codziennie. 4724
LOEFFLER, Friedrichów 5.

ABADIE BIBUŁKI, TUTKI

ponadto ołówki, pióra, papier krzepowy w rełkach, rysiki, pasy do kredensów, papier listowy, notatki, papier pakunkowy, pluskiewki, oraz wszelkie artykuły papierowe, biurowe, szkolne, i galanterijne dostarcza najtaniej 4842

ARTUR BAUNGARTEN

WIEDEŃ VI., EGGERTNGASSE 8.
WARUNKI: Gotówka po otrzymaniu faktury.